

# PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.  
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.

[www.rabbisacks.org](http://www.rabbisacks.org)

@rabbisacks



Tłumaczenie: Jolanta Różyło  
**CHIDUSZ.COM**

## Historia, którą opowiadamy Ki tawo – 1 września 2018 / 21 elul 5778

Miejsce: Jerozolima. Czas: około dwa tysiące lat temu. Okoliczności: złożenie pierwszych plonów w Świątyni. Oto jak ta scena opisana jest w Misznie (Bikurim 3:2-6): mieszkańcy wsi gromadzili się w najbliższym z dwudziestu czterech rozsianych po całym Izraelu miejsc spotkań. Tam nocowali pod gołym niebem. Następnego ranka przywódca zwoływał ludzi słowami z księgi Jeremiasza (31:5).

Mieszkańcy z okolic Jerozolimy przynosili świeże figi i winogrona, a ci, którzy mieszkali dalej – suszone owoce. Przed nimi szedł wół z rogami pokrytymi złotem i głową udekorowaną oliwnym wieńcem. Ktoś grał na flecie. Kiedy grupa zbliżała się do Jerozolimy, wysyłany był posłaniec, aby ogłosić ich przybycie, a ludzie dekorowali kosze z plonami. Urzędnicy miejscy wychodzili wędrowcom z powitaniem, a rzemieślnicy przerywali pracę i wołali: nasi bracia-przybysze, przychodźcie w pokoju!

Flet przestawał grać dopiero kiedy pochód docierał do Wzgórza Świątynnego. Tam każdy kładł sobie kosz z owocami na ramieniu (według słów Miszny robił to nawet król Agryppa) i niósł go na dziedziniec Świątyni. Lewicy śpiewali: „Wynosić Cię będę Boże, boś mnie wyniósł z toni, i nie uradowałeś nieprzyjaciół moich” (Psalm 30:2).

Widok tej niezwykle żywej sceny, w której ludzie ze wszystkich zakątków Izraela gromadzili się przy Świątyni, musiał być niezapomniany. Najważniejsza część ceremonii działa się jednak później. Z koszami owoców na ramionach przybysze recytowali: „Oświadczam dzisiaj przed Wiekuistym,

Bogiem twoim, żem wszedł do ziemi, o której zaprzysiągł Wiekuisty ojcom naszym, iż ją odda nam” (Dwarim 26:3). Następnie każdy łąpał kosz za obręcz, a kapłan kładł pod nim rękę i ceremonialnie nim kołysał, podczas gdy trzymający plony wypowiadał następujące słowa z parszy na ten tydzień:

Aramejczykiem tulającym się był praojciec mój, i zstąpił do Micraim, i przebywał tam z garstką małą, i wzrósł tam w naród wielki, potężny i liczny. Lecz krzywdzili nas Micrejczy, i gnębili nas, i nakładali na nas roboty ciężkie. I wołaliśmy do Wiekuistego, Boga ojców naszych, i usłyszał Wiekuisty głos nasz, i wejrzał na niedolę naszą, i na trudy nasze, i na ucisk nasz. I wywiódł nas Wiekuisty z Micraim ręką potężną, i ramieniem podniesionem, i postrachem wielkim, i znamionami, i cudami. A przywiódł nas na miejsce to, i oddał nam tę ziemię, ziemię opływającą mlekiem i miodem. Przeto przyniosłem oto teraz pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Wiekuisty! (Dwarim 26:5-10).

Ten fragment jest nam dobrze znany, ponieważ jego część – pierwsze cztery wersy – objaśniamy w Hagadzie na Pesach. Ale opisany rytuał jest czymś więcej. Jak wyjaśnia Yosef Hayim Yerushalmi w książce *Zachor: Żydowska historia i żydowska pamięć*, dzięki niemu judaizm w rewolucyjny sposób przyczynił się do współtworzenia światowej cywilizacji.

Sama uroczystość związana z pierwszymi plonami nie była niczym nowym – występuje ona w wielu kulturach. Wyjątkowe w rytuale opisanym w parszy *Ki tawo* i w biblijnej wykładni jest to, że nasi przodkowie widzieli Boga bardziej w historii niż w przyrodzie. Zwykle obchody związane z pierwszymi plonami były celebracją samej natury: pór roku, ziemi, deszczu, żyzności gleby i, jak pisał Dylan Thomas: „tej siły, która przez zielony lont prze kwiaty” [tłum. S. Barańczak]. Święto, o którym czytamy w Biblii, jest inne. Nie o naturę w nim chodzi, ale o kształt historii, narodziny Izraela jako narodu i zbawczą moc Boga, który wyzwolił naszych przodków z niewoli.

Oto jakie elementy tego światopoglądu były oryginalne:

1. Żydzi jako pierwsi, jak zauważa Yerushalmi, widzieli Boga w historii.
2. Jako pierwsi uznali historię za ciągłą narrację z jednym naczelnym wątkiem. Ta wizja utrzymała się przez całą epokę biblijną, kiedy to wydarzenia z całego tysiąclecia były interpretowane przez proroków i spisywane przez biblijnych historyków.
3. Tematem historii z Biblii jest *odkupienie*. Zaczyna się ona od cierpienia, traktuje o dramacie między Bogiem a ludźmi i kończy powrotem do domu i błogosławieństwem.
4. Narracja musi zostać zinternalizowana – historia zmienia się w pamięć i o tym właśnie jest deklaracja wygłaszana przy składaniu pierwszych plonów w Świątyni. Ci, którzy

wypowiadali te słowa, mówili: oto moja historia. Przynosząc owoce tej ziemi, ja i moja rodzina stajemy się jej częścią.

5. I najważniejsze: historia stanowi podstawy tożsamości. Taka jest faktyczna różnica między historią a pamięcią. Historia odpowiada na pytanie: co się stało? Pamięć natomiast na pytanie: kim jestem? Choroba Alzheimera powoduje, że człowiek traci pamięć, przez co traci też swoją tożsamość. Tak samo jest w przypadku całego narodu<sup>1</sup>. Opowiadając historię naszego ludu, odnawiamy świadomość swojej tożsamości. Mamy kontekst, który pozwala nam zrozumieć, kim jesteśmy dziś i co musimy zrobić, żeby przekazać tożsamość dalej.

Trudno jest zrozumieć, jak to było istotne i jak jest teraz. Współczesna kultura Zachodu dorobiła się dwóch całkiem różnych sposobów ucieczki od tożsamości.

Pierwszym z nich, w XVIII wieku, było europejskie oświecenie. Skupiało się ono na dwóch uniwersalizmach: nauce i filozofii. Nauka dążyła do odkrycia uniwersalnych prawd rządzących światem, natomiast filozofia – do ujawnienia uniwersalnych struktur myślowych.

Tożsamość dotyczy grup – Nas i Ich. Ale grupy wchodzą w konflikty. Dlatego oświecenie szukało sposobu na świat bez tożsamości, w którym wszyscy byliby po prostu ludźmi. Ludzie nie mogą jednak żyć bez tożsamości, a tożsamość nigdy nie jest uniwersalna. Jest natomiast zawsze i nade wszystko szczególna. To, co czyni nas wyjątkowymi jednostkami, odróżnia nas od ludzi w ogóle. Dlatego żadna dyscyplina naukowa, która dąży do uniwersalizmu, nigdy w pełni nie uchwyci znaczenia tożsamości.

Na tym polegała słabość oświecenia. Tożsamość powróciła jak burza w XIX wieku, wspierając się na trzech filarach: narodzie, rasie i klasie. Nacjonalizm doprowadził w XX wieku do dwóch światowych wojen, rasizm do Zagłady, a walka klasowa marksistów w końcu wygenerowała Stalina, gułagi i KGB.

W latach sześćdziesiątych XX wieku rozpoczęła się na Zachodzie druga próba ucieczki od tożsamości, tym razem nie na korzyść uniwersalizmu, ale indywidualizmu. Przyświecało jej przekonanie, że tożsamość jest czymś, co każdy może swobodnie stworzyć tylko dla siebie. W rzeczywistości nie tworzy się ona jednak w ten sposób, ale zawsze ma swoje korzenie w przynależności do jakiejś grupy. Tożsamość, jak język, jest z zasady tworem społecznym<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Niedawno wydana została książka Davida Andressa *Cultural Dementia*, której podtytuł brzmi: *How the West Has Lost its History and Risks Losing Everything Else* (Kulturowa demencja: Jak Zachód stracił swoją historię i może stracić wszystko inne), London, Head of Zeus, 2018. Autor dzieli się w niej podobnymi spostrzeżeniami.

<sup>2</sup> W swojej nowej książce *21 lekcji na XXI wiek* (Wydawnictwo Literackie, 2018), Yuval Harari sprzeciwia się historiiom, znaczeniom i tożsamościom, a opowiada się za świadomością jako podstawą ludzkości, i za

Tak jak po okresie oświecenia, tożsamość powróciła na Zachód z hukiem, tym razem w formie *polityki tożsamości* (bazującej na płci, pochodzeniu etnicznym czy orientacji seksualnej). Jeśli pozwolimy jej się dalej rozwijać, taka polityka może w konsekwencji doprowadzić do kolejnej historycznej klęski i poważnie zagrozić przyszłości liberalnej demokracji.

To, co działo się, kiedy ludzie przynosili do Jerozolimy pierwsze zebrane plony, było ogromnie istotne. Oznaczało, że regularnie opowiadali oni historię tego, kim byli. Nigdzie nie przywiązywano takiej wagi do ciągłego powtarzania wspólnej historii, jak w judaizmie, dlatego też nie ma na świecie grupy o silniejszym poczuciu tożsamości niż Żydzi. Tożsamość żydowska jako jedyna przetrwała dwadzieścia wieków bez żadnej z podstaw, które zwykle pozwalają na rozwój społeczności: władzy politycznej, wspólnego terytorium i języka.

Oczywiście nie wszystkie tożsamości są takie same. To, co charakteryzuje tożsamość żydowską i inne tożsamości bazujące na Biblii hebrajskiej, Dan McAdams nazwał „odkupieńczyą”<sup>3</sup>. Ludzie o tym rodzaju tożsamości, o którym pisze autor, kształtują wydarzenia swojego życia w pewną narrację. Opowiada ona o utalentowanym bohaterze, który jako dziecko spotyka się z cierpieniem innych, dorastając rozwija swoje silne przekonania moralne, a jako dorosły człowiek porusza się stopniowo naprzód w przekonaniu, że negatywne doświadczenia w końcu zostaną odkupione. Bardziej niż inne życiowe narracje, tożsamość odkupieńcza uosabia wiarę, że złe rzeczy można przezwyciężyć, i potwierdza zaangażowanie narratora w budowanie lepszego świata.

Odkupienie jako centralny element historii biblijnej sprawiło, że stała się ona wyjątkowa. Mając Boga za partnera, możemy zmienić świat. Ta historia jest dziedzictwem wszystkich Żydów i naszym wkładem w poszerzanie moralnych horyzontów ludzkości. Płyne stąd idea, która może zmienić nasze życie: kształtujemy nasze życie w oparciu o historię, które o sobie opowiadamy. Mijmy więc pewność, że nasza historia oddaje nasze największe aspiracje, i opowiadajmy ją regularnie.

---

medytacją jako sposobem na życie z brakiem sensu. Zajmuje stanowisko przeciwne wszystkiemu, o czym mówię w tym komentarzu. Żydzi w czasach nowożytnych – będąc filozofami, marksistami, postmodernistami czy buddystami – często byli przywódcami opozycji wobec tożsamości. Najlepiej ujął to nieżyjący już Shlomo Carlebach: „Kiedy ktoś mówi: «jestem katolikiem», wiem, że rozmawiam z katolikiem, kiedy słyszę «jestem protestantem», wiem, że rozmawiam z protestantem, kiedy ktoś stwierdza «jestem po prostu istotą ludzką», wiem, że spotkałem Żyda”.

<sup>3</sup> Dan McAdams, *The Redemptive Self: Stories Americans Live By*, Oxford University Press, 2006.